

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schillerstrasse 57.
Telefon: Bismark 7546.

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 1,85 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. mies.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.
Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 milimetr osmioletni 10 fenigów. —

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

EXPEDYCYJA: Bismarck G. - St. (Beuthen O. - S.), Kurfürstenstr. 19.

Rok XXXIV

Środa 18-go czerwca 1930

Nr. 139

O politykę pacyfistyczną w Prusach Wschodnich.

(Korespondencja własna).

Przyglądając się działaniu politycznemu niektórych sfer niemieckich, ogarnia nas mimowolnie straszliwy pesymizm i jakaś beznadziejność. Ile kłamstw, ile demagogii używają tutejsze sfery nacjonalistyczne w walce n. p. z rządem republikańskim Rzeszy i Prus! Ile kłamstw puszcza się w obieg w walce z mniejszością polską, która przecież nie pragnie niczego, jak tylko prawa do życia i możliwości rozwoju kulturalno-narodowego! Każdy objaw żywej działalności ze strony Polaków tutejszych, założenie jakiejś szkoły, urządzenie jakiejś uroczystości narodowej polskiej — wywołuje natychmiast w prasie nacjonalistycznej szal wściekłości. Natychmiast pomawia się obłudnie i kłamliwie Polaków o irrydencję, o wrogość w stosunku do Państwa niemieckiego i t. p. Tak czyni się wewnątrz państwa, w domu. Nazewnątrz jednak, zagranicą, Niemcy lubią chwalić się, jakimi to rzekomo swobodami cieszą się Polacy wschodnio-pruscy, jak to śmiało sobie urządzają uroczystości, ile to tych szkół już mają, zapominając, że ilość szkół polskich w Prusach Wschodnich znajduje się w żadnym absolutnie stosunku do wielkiej ilości szkół niemieckich w Polsce.

Jeśli idzie o stosunek społeczeństwa niemieckiego do mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich, to trzeba stwierdzić, że niestety jest ono negatywne. Niemcy tutejsi, pomni widocznie dawnych tradycji bismarkowskich, odnoszą się z wielkim uprzedzeniem do ludności polskiej, nie chcąc widocznie zrozumieć, że i Polacy tutejsi są żywymi ludźmi, mającymi prawo do życia. A jednak, mimo wszystko, znajdują się pewne jednostki, które pragną stosunki dzisiejsze, niegodne wieku XX, naprawić. Są to narazie jednostki tylko, ale zawsze i ten początek jest dobry.

Trzeba przyznać, że szeroka masa ludności niewiele stara się o sprawy polskie. Jedynie „przywódcy“ z „Heimatsdienst“, różne „Ostpreussische Zeitung“, „Weichselzeitung“, „Allenstein“ i t. p. świsłki nacjonalistyczne starają się podtrzymywać wśród bezkrytycznej masy nastroje anti-polskie. Niewielka niestety część ludności myślącej wie, że jedynie na drodze zbliżenia Wschodnich Prus do Polski Prusy Wschodnie mogą oczekiwać lepszej przyszłości ekonomicznej. Te właśnie rozsądne żywioły niemieckie pragną szczerze polityki pacyfizmu, polityki uspokojenia wzajemnego.

Kto to są ci ludzie i do jakich oni kierunków politycznych należą? W pierwszym rzędzie trzeba do nich zaliczyć socjalnych demokratów, w drugim — częściowo — demokratów. Socjalni demokraci istotnie szczerze pragną zbliżenia polsko-niemieckiego. Zapewniają o tym nie tylko z wyżyn trybun parlamentarnych, ale i w prasie

Nowe zajście na granicy

polsko-niemieckiej.

Jak przedstawiała sprawę Niemcy.

Berlin. W piątek 13 bm., około godziny 6.30 na granicy polsko-niemieckiej pod Kanickami w powiecie kwidzińskim zameżna Suchaszewska, obywatelka niemiecka, przeszła z prawnym wykazem gospodarczym granicę polską, aby wydoić swe krowy, będące na pastwisku po stronie polskiej. W jej towarzystwie znajdowała się też krowa, bawiacca u niej w gościnie. Gdy obydwie kobiety znalazły się na terytorjum polskim, podszedł do nich polski strażnik graniczny i zażądał pokazania legitymacji. Mimo, że legitymacja była w porządku, strażnik ładując karabin i nasadzając bagnet, oświadczył Suchaszewskiej, że ją aresztuje. Na krzyk o pomoc obydwu kobiet wybiegł z mieszkania mąż aresztowanej z fuzją w ręce, z której, aby żonie pomóc, kilkakrotnie wystrzelił z terytorjum niemieckiego na postrach (!!) w stronę Polski. Polski strażnik graniczny odstąpił od aresztowania kobiet, które uciekły i schroniły się. Poseł niemiecki rzekomo otrzymał polecenie od urzędu spraw

zagranicznych, aby w sprawie tego wypadku złożył protest u rządu polskiego.

Zajście według doniesienia Polskiej Agencji Telegraficznej przedstawia się, jak następuje:

Warszawa. W dniu 13 bm. o godzinie 19.30 na granicy polsko-niemieckiej w powiecie gniewskim, na odcinku granicznym Wielkie Wiosło, na prawym brzegu Wisły, miało miejsce zajście między grupą obywateli niemieckich, znajdujących się na granicy i strażnikiem polskim, podczas legitymowania obywatela niemieckiego, przechodzącego granicę. W trakcie zajścia miały paść strzały ze strony strażnika, nie raniąc go jednak.

W powyższej sprawie strażnik gniewski Weiss porozumiał się z landratem w Kwidzynie celem przeprowadzenia wspólnych dochodzeń na miejscu, na co landrat kwidziński wyraził swą zgodę, obiecując zależnie od wyników dochodzenia odpowiednie ukaranie winnych.

Habsburgowie nie mają prawa do własności dziedzicznej arcyksiążęcej Komory Cieszyńskiej,

Warszawa. Sąd Najwyższy ogłosił dziś wyrok w sprawie arcyksiążąt Fryderyka Albrechta i Józefa z linii Habsburgów Lotaryńskich przeciwko Skarbowi państwa o zwrot klucza cieszyńskiego, Komory Cieszyńskiej i o wykreślenie z hipoteki zapisu na rzecz skarbu państwa. Skargę od-

rzuciono całkowicie, uchylając wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach, mocą którego przyznano Habsburgom prawo do dóbr wolnodziedzicznych. Pretensje Habsburgów zostały w całości uznane za bezzasadne i sprzeczne z brzmieniem artykułu 208 traktatu w Saint Germain.

Narady niemiecko-sowieckie.

Moskwa. W komisariacie spraw zagranicznych odbyło się pierwsze posiedzenie niemiecko-sowieckiej komisji pojednawczej. Przewodniczył członek komisji sowieckiej Stomonikow. Na porządku dziennym pierwszej sesji komisji figurowało 13 spraw, zaproponowanych przez stronę sowiecką i prawie tyle spraw, wysuniętych przez stronę niemiecką.

Agencja Tass stwierdza, że wiadomość podana przez prasę niemiecką, jakoby komisja pojednawcza niemiecko-sowiecka miała rozważyć m. in. sprawy polityczne jak kwestję propagandy, nie odpowiada rzeczywistości. Wzmiankowane sprawy będą omawiane w drodze dyplomatycznej w Berlinie i w Moskwie i nie są bynajmniej zamieszczone na porządku dziennym sesji komisji pojednawczej

swej otwarcie przyznają, że dzięki umowie handlowej z Polską, zyskują nie tylko Niemcy centralne, ale przede wszystkim niemieckie prowincje na Wschodzie, a więc Prusy Wschodnie, Pogranicze i t. d. Niejednokrotnie poglądom tym dała wyraz królewiecka „Volkszeitung“, elblącka „Fr. Presse“, która co pewien czas wydaje nader ciekawą dodatki p. t.: „Ost-Europa-Rundschau“ pióra wybitnego pacyfisty Gerh. Birnbauma, którego rzeczowe nastawienie w stosunku do Polski jest zresztą znane.

Ale nie tylko na terenie gospodarczym pragną oni pacyfikacji stosun-

ków w Prusach Wschodnich. Oto niedawno tutejsze pisma socjalistyczne zamieściły artykuły, wzywające władze do usunięcia krzywd, stosowanych wobec mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich. Artykuły wykazywały, że stan szkolnictwa polskiego jest niewystarczający, że szykany administracyjne w stosunku do Polaków są szkodliwe dla państwa (n. p. sprawa imion polskich w urzędach stanu cywilnego i t. p.) Jeśli się uwzględni mentalność niemiecką w Prusach Wschodnich w stosunku do Polaków, to należy przyznać, że jest to głos śmiały i godny uwagi.

Krytyka polityki gospodarczo-finansowej rządu niemieckiego.

Berlin. (Tel. wł.) Były agent dla niemieckich odszkodowań wojennych Parker Gilbert, ustępując ze swego stanowiska, ostro skrytykował niemiecką politykę finansową.

„Rzesza niemiecka grzeszyła przeciwko kardynalnej zasadzie — niema nowych wydatków bez zupełnego pokrycia. Tak często zapowiedziane reformy (wyrównanie finansowe z krajami Rzeszy, reforma administracji, reforma ubezpieczenia bezrobocia) nie zostały przeprowadzone. Pod koniec nie znajduje Parker Gilbert dosyć słów przeciwko nadmiernej podwyższeniu przez rząd w październiku 1927 roku pensji urzędników państwowych. Również zestawienie budżetów państwowych jest niejasne, tak jak gdyby rząd czegoś się obawiał.“

Demonstracje bezrobotnych.

Berlin. 16. VI. w godzinach popołudniowych komuniści urządzili demonstracyjne pochody bezrobotnych. W kilku miejscach, miasta doszło do starcia z policją, przyczem 2 policjantów zostało pobitych. Jeden z urzędników policyjnych będąc atakowany przez demonstrantów dał kilka strzałów rewolwerowych, raniąc jednego z komunistów.

Prezydent Polski honorowym doktorem uniwersytetu króla St. Batorego.

Wilno. Bawi w Wilnie wybitny dziennikarz włoski znawca sztuki i literatury Guilio Caprin, współpracownik dziennika „Corriere della Sera“. Dziennikarz włoski zwiedził zabytki miasta i był obecny na uroczystości wręczenia p. prezydentowi dyplomu doktora honorowego Uniwersytetu Stefana Batorego.

Nabożeństwo żałobne za starego cesarza austriackiego Franciszka Józefa.

Wiedeń. Dziś w katedrze świętego Szczepana odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę cesarza Franciszka Józefa, celebrowane przez ks. kardynała Piffa. Na nabożeństwie obecni byli zamieszkał w Wiedniu członkowie byłego domu cesarskiego, wszyscy przedstawiciele dawniejszych rządów i władz austriackich a m. in. także kanclerz Schober, tudzież bardzo liczni przedstawiciele arystokracji wiedeńskiej.

Mniejszość polska w Prusach Wschodnich, jak wogóle w całym Niemczech, ma wielki interes w tem, aby stosunki polsko-niemieckie uległy naprawie, aby nastąpiła pacyfikacja wzajemnych stosunków. Ludność polska czyni wszystko, aby doszło do tego stanu. Ogół jednak społeczeństwa niemieckiego nie zbyt żywo niestety reaguje na słabe narazie objawy pacyfizmu ze strony socjalnych demokratów. Miejmy nadzieję, że przyszłość przyniesie większe plony tej syzyfowej pracy pokojowej. Oby to nastąpiło jak najprędzej dla wzajemnego dobra!

ak...

Poseł sowiecki z Warszawy zwiedza Gdańsk.

Gdańsk. Bawi tu poseł sowiecki w Warszawie Owsiejko. P. Owsiejko zwiedził port gdański, a następnie uczestniczył w próbnym przejeździe wybudowanego dla Sowietów parowca „Wolgada”. Prasa gdańska z wielkim zadowoleniem wita przyjazd sowieckiego posła do Gdańska, spodziewając się zacieśnienia i rozwoju stosunków gospodarczych między wolnym miastem Gdańskiem i Rosją sowiecką.

Nowy ambasador hiszpański przy Stolicy Świętej.

Watykan. (Tel. wł.) Nowy ambasador hiszpański przy Stolicy Apostolskiej, dr. Palacios, złożył wizytę kardynałowi sekretarzowi stanu Pacelli'emu i był przyjęty na uroczystej audjencji przez Ojca św. któremu wręczył listy uwierzytelniające.

Dymisja austriackiego ministra handlu

Wiedeń. Minister handlu Hainisch podał się do dymisji. Minister Hainisch zamierza wycofać się z życia politycznego i zająć się pisaniem pamiętników.

Komuniści demonstrują przed poselstwem polskim w Pradze.

Praga. W związku z niedzielnymi demonstracjami komunistów przed gmachem poselstwa polskiego, podczas których wybili komuniści dwie szyby, wyraziło dziś ministerstwo spraw zagranicznych charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej radcy legacyjnemu Janowi Karszo-Siedleckiemu wyrazy ubolewania. Dalsze śledztwo policyjne w tej sprawie nie dało dotychczas żadnych pozytywnych rezultatów.

Bojkot towarów angielskich w Indjach

Bombay. W europejskiej dzielnicy handlowej aresztowano 26 wolontariuszy, którzy nie dopuszczali publiczności do magazynów, sprzedających towary zagraniczne. Aresztowanych skazano na cztery miesiące więzienia. Prócz tego aresztowano 46 ochotników, niemal wyłącznie kobiety, którzy nie dopuszczali do sprzedaży napojów w miejscowości Bandra w pobliżu Bombaju.

Gubernator Malty udaje się do Londynu

Marsylja. Przybył tu premier maltański lord Strickland, który udaje się drogą powietrzną w dalszą podróż do Londynu, gdzie ma odbyć naradę z przedstawicielami rządu w sprawie zatargu na tle religijnym, który powstał w Malcie.

Nowe podatki w Niemczech.



Kancelarz dr. Brüning.

Minister finansów Moldenhauer.

Gabinet Rzeszy na piątkowym posiedzeniu zaaprobował jednomyślnie wszystkie projekty ustaw, objętych programem finansowym ministra Moldenhauera. Według ogłoszonego przez Biuro Wolffa komunikatu celem polityki finansowej i gospodarczej rządu jest przezwyciężenie kryzysu bezrobocia, przywrócenie rentowności produkcji rolniczej, wykonanie programu pomocy dla prowincji wschodnich i uzdrowienie finansów państwowych. Do częściowego zmniejszenia bezrobocia przyczynić się ma wykonanie wielkiego programu zamówień ze strony kolei i poczt Rzeszy. Rząd kładzie wielki nacisk na konieczność obniżenia kosztów produkcji i cen rynkowych, oczekując w tym względzie poparcia kół zainteresowanych. Specjalna ustawa zawiera postanowienia w sprawie redukcji wydatków publicznych Rzeszy, państw związkowych oraz gmin. Minister Moldenhauer opracował szereg projektów, przewidujących dale-

koidące uproszczenia w administracji państwowej. Gabinet uchwalił w końcu zredukowanie o 20 procent sum preliminowanych w budżecie na fundusz dyspozycyjny, poszczególnych ministrów Rzeszy i oświadczył się za wprowadzeniem nowego podatku t. zw. daniny ofiarnej, wypłacanej przez urzędników państwowych i cywilnych Rzeszy. Niezależnie od reformy obliczonej na dłuższy okres czasu rząd domaga się z naciskiem niezwłocznego przeprowadzenia ustawy o reformie ubezpieczenia od bezrobocia, wykonania przedłożenia finansowego i zmiany ustawy o Kasach Chorych.

Powyższe projekty ustaw rząd Rzeszy traktuje jako całość, wchodząca w skład jednolitego programu, którego przyjęcia domaga się, wychodząc z założenia, że tylko konsekwentne wykonanie tych zarządzeń umożliwi przezwyciężenie obecnego kryzysu gospodarczo-finansowego.

Olbrzymi pożar lasu.

Białystok. 16. VI. w południe w lasach spółki eksploatacyjnej Kofłatay w miejscowości Potrawki w powiecie wołkowyskim z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł olbrzymi pożar. Wskutek suszy i wiatru ogień objął szybko wielki kompleks lasów. W akcji ratunkowej brała udział ludność okolicznych wsi. Również zmo-

bilizowane zostały obsady okolicznych posterunków policji. Ponadto z Wołkowyska przybył oddział wojska. O godzinie 16.30 pożar zlokalizowano. Spłonęło około 1700 ha lasu. Straty, według dotychczasowych przypuszczeń, wynoszą około 300 tysięcy złotych.

Grandi we Wiedniu.

Wiedeń. Na cześć bawiącego tu włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego kanclerz Schober wydał dziś śniadanie. W godzinach popołudniowych minister Grandi wraz z małżonką zwiedzali Schönbrunn i okolice Wiednia, poczem minister włoski odjeżdża do Rzymu.

Nowa konstytucja syryjska.

Jerozolima. Dnia 22 maja rb. został ogłoszony tekst nowej konstytucji syryjskiej, będącej przeróbką ustawy zasadniczej, opracowanej przez zgromadzenie konstytucyjne. Ograniczono się do usunięcia ustępów, które ścieśniały bezpodstawnie prawa, jakie Francja posiada z ramienia Ligi Narodów. Dodano też kilka klauzul, niezbędnych dla należytego sprecyzowania tych praw. Poza to wprowadzono interesującą innowację; polega ona na tym, że stworzono pewnego rodzaju centralną radę ekonomiczną, która stanie się ciałem doradczym wysokiego komisarza. Zadaniem tej rady będzie koordynacja wszelkich wysiłków, zmierzających do zapewnienia Syrii odpowiedniego rozwoju ekonomicznego. (K.A.P.)

Ameryka podwyższa cło.

Izba poselska Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki przyjęła projekt ustawy ustalający nowe stawki celne, a przyjęty w dniu wczorajszym przez senat. Projekt ten będzie prawdopodobnie w dniu 16 bm. przedstawiony prezydentowi Hooverowi, który przy pomocy rzeczoznawców rozpocznie szczegółowe jego badanie. Wybitni politycy obu Izb uważają, iż prezydent podpisze wzmiankowany projekt ustawy, gdyż ich zdaniem, o ile prezydent byłby nie zadowolony z niektórych postanowień tej ustawy, wówczas mógłby je uzupełnić w drodze specjalnej klauzuli. Projekt ustawy o nowych taryfach celnych podwyższa 887 stawek celnych i zmniejsza 235. 75 towarów, które opłacały obecnie cła, będą dopuszczone franco, podczas gdy 48 towarów, które nie opłacały cła, będą je opłacały w myśl nowej ustawy. Do towarów tych należą m. innymi pewien gatunek wełny, skóry surowe, skóry wyprawione i obuwie. Prezydent Hoover przesłał odpisy projektu ustawy do ministerstwa Skarbu oraz innych zainteresowanych w jej sprawie ministerstw, w celu uzyskania ich komentarzy do rzeszkiej ustawy.

Chłop i szlachcic.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Człowiek rozsądny naprzód może przewidzieć, gdzie jakiego dozna przyjęcia. My starajmy się wyprowadzić go na dobrą drogę, a jeżeli z niej zboczy, jego to już będzie wina.

— Mój profesorze, kiedy ty zdeklarowałeś się dawać 300 złotych rocznie na jego utrzymanie, toć i ja nie zubożeję, jeżeli drugie tyle dołożę, a miałbym wielką przyjemność, gdyby przy naszej pomocy wyszedł na porządnego człowieka i co główna, był zadowolony z siebie. Znałem ja już mnóstwo ludzi, którzy o własnych siłach się sili, bo nie mówię o wypadkach szczególnych, że tam jakaś hrabina, rozwiodłszy się poprzednio z mężem, poszła za mąż za głupiego jak cielę swojego lokaja, dla tego, że był ładny, ale mówię o ludziach, dla których dzwigniami były: nauka i praca. Otóż ci w dwóch wypadkach tylko bywali szczęśliwi: w stanie duchownym, lub jeżeli geniusz uczczono już powszechnie, bo ten daje każdemu prawo szlachectwa. Ale iluż to ludzi z niskiej klasy, którzy byłiby zadowoleni z siebie i życia, będąc rolnikami do śmierci, odbierało sobie życie lub zakończyło je z goryczą na ustach i w sercu?

— Ludziom, o których pan mówi, niezawodnie brakowało wykształcenia moralnego i wiary. Kto posiada wiarę i naukę, ten upaść zbyt nisko nie może!

— E! dajmy temu pokój! W lipcu odwożę Oskarkę do szkół, bierzemy i Marcinka także; będziesz miał oko na niego zwrócone, profesorze, pamiętajże tak go pokierować, aby nam nie zlorzeczył.

— Dziękuję panu, żeś nie odrzucił prośby mojej, bo byłbym niepocieszony. Stary już jestem, nie

mam dzieci, nie mam nikogo na świecie, przywiązałem się więc do uczniów moich. Oskarek będzie obywatelem, jego przyszłość zabezpieczona, a Marcinek, może Bóg da, że także nie pójdzie na marne.

— Basta! Siadźmy sobie do maryasika. W rozprawach nigdy ci, panie Zasklepiński, nie dotrzynamy placu, ale przy kartach nie wyjdiesz na sucho. Ładuj dwugroszniki za duble... ej! służba!... samowar i jeżeli Oskarka głowa już nie boli, jeżeli obudził się, zawołać go do mnie.

— Nie bede już Marcinka używał do posług zwyczajnych, kiedy ma chodzić do szkół razem z Oskarem, bo to smarkacz cokolwiek dumny, nie chciałby potem może siedzieć na jednej ławce ze swoim służącym. W dziecku taka duma nie jest przerażająca, później przerodzi się w ambicję szlachetną — mówił pan Ostojka, rozdając już karty.

Profesor na ten raz nic nie odpowiedział.

— Wino się święci, niezawodnie będziesz miał czterdzieści maryasza, panie Bonawenturo — rzekł znowu eks-rotmistrz.

Zaczęli grać i do końca już o grze tylko była mowa.

IV.

Od 9 sierpnia rozpoczynał się zapis uczniów. Pomiedzy zdającymi egzamin do klasy I był Oskarek i Marcinek. Egzamin nie jest trudny wcale: ksiądz prefekt zapyta się: kto cię stworzył? profesor języka polskiego każe przeczytać kawałek, toż samo zrobi profesor języka rosyjskiego, a na koniec z arytmetyki składa się egzamin z tabliczki mnożenia Pitagorasa.

Chłopcy umieli daleko więcej, odpowiadali płynnie i przytomnie pan Ostojka śmiał się z radości, pan Bonawentura był zadowolony, że zapisano ich w poczet uczniów gimnazjum gubernialnego.

Po wyjściu z sali egzaminacyjnej, zajęto się sprawunkami dla chłopców. Oskarek dostał nowe książki, ojciec sprawił mu dwa mundurki i bla-

szyk z cieniutkiego sukna. Marcinkowi kupiono książki stare, grubszego sukna na płaszcz i surduki. Oskarek stał razem z panem Bonawenturą, dla którego pan Jan-Baltazar najął dwa pokoje, dał chłopca do usług i przyjął kucharkę. Marcinka umieszczono na stacji u niejakiej pani Cybulskiej, wdowy po woźnym z Rządu Gubernialnego, która przyjęła go na stół i stancję za 400 złotych rocznie.

15-go sierpnia zgromadzili się w gimnazjum wszyscy studenci, przeczytano im przepisy szkolne, podyktowano tymczasowy rozkład nauk i puszczone ich do domu, uwolnwszy od lekcji jeszcze do 20.

Po upływie dni 5 zeszli się znowu uczniowie, ale już z książkami i kajetami. Pierwszą godzinę w klasie I miał profesor języka polskiego, pan Mateusz Combrowicz, który chcąc poznać swoich przyszłych elewów, wypytywał się każdego z osobna o imię, nazwisko i rodziców.

Gdy przyszła kolej na Marcinka, profesor spojrzął się życzliwie i rzekł:

— A ty kochanku jak się nazywasz?

— Marcin Skiba.

— Masz rodziców?

— Nie mam, jestem sierotą...

— Proszę pana profesora — powiedział niepytany Oskar — jego ojciec był u nas chłopem i umarł, więc wzięliśmy go do posługi, a teraz mój papa oddał go do szkół.

Marcinek zarumienił się, pan Mateusz zmierzyl wzrokiem młodego Ostoję, rzekł do Skiby:

— Stada, kochanku.

A Oskarowi powiedział:

— W szkołach jest taki zwyczaj, że każdy opowiada za siebie: siadź, malcze, i nie odzywaj się.

Oskar usiadł, ale powróciwszy do domu, zalił się przed panem Bonawenturą na profesora. Co się zaś tyczy innych studentów ci, z małymi bardzo wyjątkiem, opiekowali się Skiba i uraczali go ciastkami na pauzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W stulecie zdobycia Algieru.

W roku bieżącym, Francja obchodzi uroczystości stuletnią rocznicę zdobycia Algieru.

Wyprawa Francuzów na Algier w r. 1830 miała, jak i wiele poprzednich algierskich ekspedycji, jako cel główny zniszczenie gniazda piratów algierskich, którzy w ciągu szeregu stuleci uniemożliwiali rozbojami morskimi handel i komunikację na morzu Śródziemnym.

Szcześliwy wynik tej wyprawy stał się podwaliną kolonialnej potęgi Francji, a ubiegłych sto lat władania Algierem i obecny rozkwit tego kraju są potwierdzeniem prawidłowości zasad kolonialnej polityki i gospodarki Francuzów.

Ponieważ wyprawa ta miała również, jako cel uboczny, podtrzymanie w oczach francuskiego narodu, przez świetne zwycięstwo prestiżu rządu Ludwika Filipa w przededniu rewolucji lipcowej, była ona doskonale zorganizowana, oraz bogato wyposażona w sprzęt i środki bojowe.

Ze względu na ilość zmobilizowanych wojsk, organizację przygotowawczą, oraz na konsekwentne i ścisłe przeprowadzenie dobrze opracowanego planu, wyprawa ta zasługuje na szczególowsze omówienie jej przebiegu.

Dessantowy korpus ekspedycyjny pod dowództwem generała (następnie marszałka) Bourmont'a składał się z 36.000 ludzi piechoty, 525 kawalerzystów, posiadał 82 działa oblężnicze, 24 polowe, 6 fortecznych, 4.546 koni i był zaoprowizowany na przeciąg 4-ch miesięcy.

Tworząc plan wyprawy, Francuzi, nauczeni doświadczeniami poprzednich, niefortunnnych wypraw, liczyli się bardzo z warunkami atmosferycznymi, a mianowicie z wiatrami i burzami, nawiedzającymi stale afrykański brzeg morza Śródziemnego. Wobec wielkości zadania i poczucia odpowiedzialności w przeprowadzeniu ponownej próby, którą tym razem powinna była skończyć się bezwzględny tryumf Francji, początkowo żaden z francuskich admirałów nie chciał objąć dowództwa ekspedycyjnej floty, aż wreszcie rząd wyznaczył głównodowodzącym floty admirała Duperre, oddając mu pod dowództwo 11 linjowców, 24 fregaty, 7 korwet, 27 brygów, 9 kanonierek, 22 małych pomocniczych, wojennych okrętów (do łączności i posyłek) i 350 wynajętych handlowych statków, służących jako transportowce dla desantowych wojsk.

Admirał Duperre podniósł swoją flagę na linjowcu „Provence”; szefem jego sztabu zostałznaczony kontr. admirał Hallet. Bojowa eskadra tej floty, przeznaczona do ochrony transportowców podczas drogi oraz do blokowania algierskiego portu i do bombardowania portów nadbrzeżnych, posiadała około 900 dział ciężkich ponad 1.000 średnich i około 400 dział lekkich, a ogólna ilość załóg wynosiła ponad 10.000 ludzi.

W celu umożliwienia wyładowania ekspedycyjnych wojsk na nieprzyjacielskie wybrzeże, a także dla niezależnienia (do pewnego stopnia) tej operacji od wpływów złej pogody, admirał Duperre kazał zbudować 50 płaskodennych statków, każdy o nośności 120 ludzi i jednego oblężniczego działka.

Cała flota, ześrodkowana w portach Marsylii i Tulonu, została podzielona na trzy grupy. Ambarkacja (wzięcie wojsk lądowych na pokłady transportowców) rozpoczęła się 12-go maja i została pomyślnie zakończona w ciągu 6 dni. Pierwsza grupa rozwinęła żagle 25 maja, dwie drugie zaś wypłynęły kolejno 26 i 27 maja.

W początkach czerwca cała flota była już na Afrykańskich wodach, lecz burza zmusiła transportowce do schronienia się w porcie Palma (wyspa Majorca). Jeszcze 12 czerwca silna fala

przeszkadzała debarkacji (wysadzeniu wojsk na ląd) i dopiero 13-go flota transportowa zbliżyła się do afrykańskiego wybrzeża i nawiązała kontakt ze swoją eskadrą bojową, obserwującą cały czas nieprzyjacielskie fortyfikacje i tereny nadbrzeżne. Następnie dokonano strategicznego rozpoznania dwóch zatok, utworzonych przez przylądek Sidi-Ferruch, i do debarkacji wybrano zachodnią. Wtedy kapitanowie okrętów otrzymali szczegółowe mapy ze ścisłym oznaczeniem pozycji, w których musiały stanąć ich okręty.

Dnia 14 czerwca, rano, rozpoczęła debarkację dywizja generała Berthezen'a. Ładujących Francuzów spotkała bezładnym ogniem karabinowym kawaleria algierska, zaś trzy baterie o łącznej sile 12 dział i 2 moździerzy, ustawione na przesmyku łączącym Sidi-Ferruch ze stałym lądem nie mogły osiągnąć swymi pociskami dobrze wybranego miejsca lądowania Francuzów w zatoczce. Po strzelaniu kawaleria algierska szarżowała na lądujące oddziały Francuzów, została jednak odparta ze znacznymi stratami, cełnym i regularnym ogniem, dobrze ćwiczonej piechoty francuskiej. — Ponieważ doskonale obmyślane przez admirała Duperre planowane wyładowanie od razu po 6.000 ludzi, pierwsze dwie ich partje zdobyły na drugi dzień szturmem baterję brzegową i odpędziły do Stueli oddział algierski, broniący przesmyku Sidi-Ferruch.

Dzięki energii i planowości akcji Francuzi zawładnęli Afrykańskim wybrzeżem ze stratą zaledwie 30 ludzi, poczem, wysunawszy silne awangardy w trzech kierunkach, mocno ufortyfikowali na lądzie swymi działami fortecznych miejsc wyładowania, mając w rezerwie, jako drugą linię obronną, działa swych linjowców od strony morza.

Przez ten czas wódz Algierski Ali-Ibrahima zgromadził pod Stueli 40.000-ną armję, lecz dnia 19 czerwca został przez Francuzów rozgromiony i ustępował w nieładzie w głąb kraju silnie party przez nieprzyjaciela, który doszedł za nim do Bu-Zari.

Tu generał Bourmont zatrzymał się i czekał na podciągnięcie swych dział oblężniczych, poczem 29 czerwca zajął wzgórze Bu-Zari, gdzie kazał przystąpić do ziemnych robót oblężniczych, skierowanych przeciw algierskiemu frontowi, zwanemu „Cesarskim Zamkiem”.

Piątego dnia, szaniec oblężniczy był gotowy i wówczas z ustawionych na nich dział Francuzi rozpoczęli bombardowanie fortu „Cesarski Zamek”. Po kilku godzinach artyleryjskiego boju, algierskie działa na „Cesarskim Zamku” przestały odpowiadać i pod wieczór dnia 3 lipca fort został zajęty przez Francuzów.

Ponieważ wyniosłości „Cesarskiego Zamku” panują nad miastem Algierem, Francuzi zdobyli temsamem strategiczny klucz pozycji, Algier, bombardowany następnego dnia z tego fortu przez francuską artylerję oblężniczą, a jednocześnie od strony morza przez działa linjowców admirała Duperre, poddał się Francji dnia 5 lipca.

Flota algierska zablokowana i pilnowana przez francuskie fregaty, nie odważyła się na wyjście z fortu i była również bezczynną przy obronie miasta, jak i poprzednio nie próbowała przeciwstawić się zbliżającej się flocie francuskiej.

Francuzi zawdzięczają wspaniały wynik wyprawy algierskiej dwóm przyczynom: pierwsza — to zalety ich akcji, druga — to nieudolność obrony Algierczyków.

Wśród dodatnich czynników, które się złożyły na powodzenie Francuzów, uwydatniają się:

- a) doskonale przemyślany strategiczny plan;
- b) świetne taktyczne wykonanie tegoż;

c) ostrożność, a jednocześnie energia przeprowadzenia akcji;

d) siła liczebna i wyposażenie korpusu ekspedycyjnego;

e) doskonałe wyćwiczenie, organizacja i postawa francuskich wojsk i

f) znakomite, mogące służyć jako klasyczny przykład, współdziałanie akcji wojsk lądowych z flotą bojową przy pierwszorzędnym wojennym zaletach obu dowódców.

Bezradność Algierczyków wyraziła się jaskrawo:

a) w kompletnym braku politycznego wywiadu, wskutek czego Algier był poniekąd zaskoczony nieoczekiwanym najściem Francuzów.

b) w zupełnej niegotowości afrykańskiego wybrzeża do obrony t. j. w braku poważniejszych przygotowań odpornych nawet od chwili pierwszego pojawienia się desantowej floty na wodach afrykańskich, czego dowodem jest ustawienie jednej tylko dwunasto-działowej fortyfikacji na spodziewanej drodze następowania Francuzów;

c) w absolutnej bezczynności floty algierskiej;

d) w małodusznej ustąpieniu wojsk algierskich z wybrzeża w głąb terytorjum po pierwszych strzałach Francuzów;

e) w braku organizacji i współczesnego uzbrojenia nieregularnych wojsk Ali-Ibrahima, co ujawniło się w bitwie pod Stueli, wreszcie:

f) w braku stanowczej decyzji i hartu woli, potrzebnych do powzięcia postanowienia obrony za każdą cenę ojczyzniego wybrzeża, które nawet przez niekarną masę, ale w ilości 40.000 posiadanych przez Ali-Ibrahima żołnierzy mogło być bezwarunkowo skutecznie broniące podczas trudnej i ryzykownej operacji nieprzyjacielskiego desantu.

Utrata niepodległości przez Algier potwierdziła słuszność dwóch maksym: pierwsza wypływa jako konkluzja z historii wojen wszystkich epok.

— „Przy obronie wybrzeży dobre wyniki dawało tylko ścisłe i skoordynowane współdziałanie wojsk lądowych z czynną flotą wojenną, brak zaś jednego z tych czynników dawał zawsze dla obrońców rezultat ujemny”

Drugą wygłosił w swoim czasie w parlamencie angielskim (w XVI wieku za panowania Henryka VII, właściwego twórcy wojennej floty angielskiej) kardynał Maning — „nie przedstawia tyłu pokus dla złych, jak bezbronność narodu, a kraj, którego brzegi morskie nie są broniące, jest celem dążeń dla łupieżców całego świata”.

Obydwie te maksymy nasuwają smutne refleksje na myśl o bezbronności naszego wybrzeża wobec morskich zbrojeń powojennych Niemiec!

Ze świata katolickiego.

Mowe Ojca św. usłyszy cały świat.

W dniu 29 czerwca b. r. następuje otwarcie wielkiej watykańskiej radiostacji nadawczej. W dniu tym po raz pierwszy Ojciec św. stanie przed mikrofonem i przemówi do całego świata katolickiego. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. cały sztab inżynierów pracuje od miesiąca, aby zapewnić transmisji czysty i niezakłócony przez wyładowania atmosferyczne odbiór. Również i wszystkie stacje polskie transmitować będą przemówienie Ojca świętego.

Nawrócenie się Papieża.

Nawrócenie się słynnego pisarza włoskiego Papiniego, który przedtem gwałtownie atakował Kościół katolicki, ma ścisły związek z przygotowaniem jego dziecka do pierwszej Komunii św.

Dzieci Papiniego były od małości wychowywane religijnie przez matkę, a gdy podrosły, powierzono je zakonnikom katolickim, które miały je przygotować do pierwszej Komunii św. Ale żona chciała również pozyskać męża dla Chrystusa. Pewnego dnia poprosiła go, aby pomógł dzieciom w nauce katechizmu. Papini z początku odmówił, ale potem, ulegając prośbom, zaczął odrabiać z dziećmi lekcje katechizmu i coraz bardziej interesował się jego treścią, rozpoczął poważnie studia filozoficzno-religijne, aż wreszcie skłonił dumną głowę przed głębią i bogactwem nauk, które zebrane są w tej małej i skromnej książeczce, jakim jest katechizm.

Pisarz nawrócił się i razem ze swą córeczką przyjął pierwszą Komunię św.

Nowi Święci w Kościele katolickim.

W a t y k a n. „Osservatore Romano” z dnia 10 bm. podaje urzędową wiadomość, że w dniu 22 b. m. zostaną uroczystie ogłoszone kanonizacje na świętych: bł. Katarzyny Thomas i bł. Lucji Filipiny, zaś w dniu 29 b. m. Świętymi zostaną ogłoszeni bł. Bellarmin i bł. Teofil z Corte.

Jak widzimy, rok ten jest rokiem Świętych i Błogosławionych w Kościele katolickim, gdyż już odbyło się kilka uroczystości bityfikacyjno-kanonizacyjnych.

Ta duża liczba nowych Świętych w jednym roku pochodzi stąd, że procesy nowych Błogosławionych i Świętych zostały przygotowane na rok jubileuszu kapłańskiego Ojca Świętego Piusa XI.

Przegląd polityczny

O czas pracy.

Komisja międzynarodowej konferencji pracy w Genewie, zajmująca się sprawą trwania czasu pracy pracowników prywatnych, a w skład której wchodzi 68-tu członków, rozpoczęła obrady nad projektem konwencji, dotyczącym międzynarodowego uregulowania tego zagadnienia. Projekt przewiduje 48-godzinny tydzień pracy. Poza ten dzień pracy został zasadniczo ustalony na 8 godzin. Projekt zezwala jednak na inny rozdział 48 godzin pracy na poszczególne dni tygodnia, z tem zastrzeżeniem, że czas pracy dziennej nie może przekraczać 10 godzin.

Wypadki palestyńskie badane przez komisję międzynarodową.

Komisja międzynarodowa zakończyła prace, związane z badaniem wypadków palestyńskich i rozpoczęła badanie dorocznego raportu mandatarjusza. W zakończeniu debaty przedstawiciel Wielkiej Brytanii Shiels wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że rząd brytyjski ma zamiar w dalszym ciągu jak i dotychczas wykonywać w całej rozciągłości postanowienia międzynarodowe. Polityka ta nie da się zmienić, jednak pewne środki zostały powzięte lub będą powzięte, zmierzające do tego, aby polityka ta była bardziej skuteczną, łącząc się z nabytym doświadczeniem. Powołane kontyngenty wojska i policji będą obecnie lepiej zapewniały bezpieczeństwo. Samowola pewnej części prasy i propagandy separatystycznej będą w przyszłości przedmiotem ścisłej kontroli. Dalej Shiels twierdzi, że rząd brytyjski uważa, iż leży w interesach „Żydowskiego Ogniska Narodowego”, aby nieżydowska część ludności czuła, że mandatarjusz troszczy się również o jej dobrobyt. Kończąc, Shiels dodał, że przywódcy arabscy winni przyznać się do tego, aby zeszłoroczne wypadki palestyńskie więcej się nie powtórzyły. Rząd brytyjski uznaje argumenty rozumowe, a nie uznaje czynów, sprzecznych z duchem cywilizacji i postępu. Z drugiej strony przywódcy żydowscy winni zdać sobie sprawę z tego, że należy okazywać więcej zaufania tym, którzy uroczystie przyjęli na siebie pewne zobowiązania.

Baczność Rodacy!

Towarz. Szkolne „Oświata“ w Berlinie, urządza w „Boże Ciało“ (19 czerwca)

WYCIECZKĘ PAROWCEM

do Strandschloß przy Mügelsee. Odjazd punktualnie o godz. 2-giej popołudniu z przystanku Weisenbrücke. Bilety dla dzieci 25 fen., dla dorosłych 75 fen. W czasie wycieczki projektowane są przez Towarzystwo liczne rozrywki, zawody dzieci o nagrody itd. Wspólna kawka i placek dla dzieci bezpłatnie. Dla rodzin sposobność gotowania kawy. O jaknajliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Sroda
18
czerwca

Śś. Marka i Marcelina, braci męcz. † 286.
Św. Efrema, diakona, wyznawcy.
Św. Maryny, panny, męczenniczki.
SŁOW.: DŁUGOSŁAW.

Z kroniki dziejów: 250 lat od pożaru miasta Pyskowie na Śląsku Górnym. — 115 lat od sławnej bitwy pod Waterloo, w której pobity został Napoleon i wywieziony na wyspę św. Heleny, gdzie też w r. 1821 dokończył życia swego.

Wschód Zachód
Słońca o godz. 3.34, o godz. 19.56
Księżyc „ — „ „ 10.32
Długość dnia 16 godz. 22 min.
Zmiany powietrza: deszcz, ale ciepły. — Jutro: ciepło, pięknie.

Z dalszych stron.

Królewiec. (Nowy „wampir“.) Pisma, wychodzące w Królewcu, w Prusach Wschodnich, donoszą, że grający od kilku dni w lasach pod Królewcem tajemniczy zbrodniarz, którego ofiara padły już dwie osoby, dokonał onegdaj trzeciego napadu na przechodzącą przez las kobietę. Wszelki posąg za zbrodniarzem okazał się dotąd bezskuteczny.

Z całej Polski.

Jarosław. (Piorun uderzył w pędzącą taksówkę.) W czasie burzy, jaka szalała na terenie pow. jarosławskiego, piorun uderzył w taksówkę, jadącą z Jarosławia do Sienawy. Trzej pasażerowie i szofer nie ponieśli żadnego szwanku, taksówka natomiast splonęła doszczętnie.

Turek. (Zemsta na krowie.) We wsi Wilczkowie, w powiecie tureckim, znany ogólnie awanturnik Wł. Stasiak, jadąc rowerem, wpadł skutkiem własnej nieostrożności, na krowe sąsiada. Cyklista wyrócił się wraz z rowerem i dotkliwie pokaleczył o kamienie. Stasiak poprzysiął w swem sercu zemstę krowie. Zaniósł uszkodzony rower do domu, nabił fuzję i wpadłszy na podwórze sąsiada, zastrzelił nienawistną krowę. Właściciel biednego zwierzęcia wszczął sprzeczkę ze Stasiakiem, ale widząc, że choleryk mierzy doń z fuzji, drapnął do domu. Policja aresztowała Stasiaka.

Warszawa. (Zmija na cmentarzu.) Na cmentarzu św. Wincentego na Bródnie, Kazimierz Pilarski zauważył pelzającą zmiję i uderzył ją kijem. Po pierwszym uderzeniu zmija rzuciła się na Pilarskiego, który zdażył jednak w porę odskoczyć. Jeden z przechodniów dobił zmiję, która została odniesiona następnie do kancelarii cmentarnej. Nadzór cmentarny wydał grabarzom polecenie przeszukania całego cmentarza.

Kallsz. (Bezrobotnemu urodziły się czworaki.) Żona bezrobotnego Wiktora Gorzelańczyka, zamieszkałego w Kallszu, powiła czworaczki; dwóch synów i dwie córki. Czworaczki i matka mają się dobrze.

Baczność Rodacy w Dreźnie!
W niedzielę dnia 22 czerwca o godzinie 10 polskie nabożeństwo w Głównym pod Lipskiem.
Ks. Styp-Rekowski duszp. polski.

„Mały Polak w Niemczech“

Kosztuje tylko 20 fenigów miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje
Redakcja Małego Polaka w Niemczech.

Charlottenburg 4. Schlüterstr. 57. V.

Procesja Bożego Ciała.

Rodakom donosi się, że w niedzielę 22 bm. (po Bożem Ciele) odbędzie się procesja parafii Bożego Ciała przez Friedrichshain, w której udział biorą także polskie sztandary kościelne. Procesja wychodzi z parafii o godz. 9-tej. Szanownych Rodaków uprasza się o liczny udział w procesji o asystę przy polskim sztandarze.

Rodaków mających zamiar brać udział w procesji uprasza się o punktualne zjawienie się o godz. 9 przed kościołem Bożego Ciała przy Thorerstr. Komitet parafialny.

WIECZOREK KULTURALNO - OŚWIATOWY

z następującym programem:
Część I.

- Zagajenie.
- referat „Do czego dążyć powinien każdy wychodząca polski w obecnych warunkach gospodarczych“.
- przemówienie delegata Konsulatu.
- dyskusja ogólna i wnioski.

Część II.
e) Przedstawienie teatralne, odegrane przez zespół amatorów Komitetu Opieki Społecznej z Lipska;

Część III.
f) Wielka zabawa — tańce i różne niespodzianki.
Na wieczorku tym nie powinno zabraknąć żadnego Polaka, żadnej Polki. — Przybywajcie wszyscy.
O liczny udział Rodaków prosi
Zarząd.

Godziny urzędowania Biblioteki Polskiej w Berlinie.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że od dnia 7 czerwca rb. wypożyczalnia książek Centralnej Biblioteki Polskiej w Berlinie, znajdująca się w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23 czynna będzie w następujące dni w tygodniu:

wtorek 10—12 przed poł.,
czwartek: 19—21 po poł.,
piątek: 10—12 przed poł.,
sobota: 19—21 po poł.

Czytelników uprasza się o korzystanie z czytelni w powyżej oznaczonych dniach i godzinach. Warunki wypożyczania książek są bardzo przystępne. Zapoznać się z nimi można w Czytelni w godzinach urzędowania.

Centralna Biblioteka Polska.

Zagubiono paszport polski

na imię i nazwisko: Susche Faust, zamieszkały w Berlinie N. O. 55, Winsstr. 18. Zwrotny pod adresem: Konsulat Gener. Rz. Pol. w Berlinie W., Kurtilienstrasse 137.

Z życia Związku Polaków i Towarzystw. Zebrania:

Dnia 18 czerwca rb.

„Tow. Polek „Wanda“ w Moabitcie. O godzinie 8-mej w lokalu pana Floreza-ka, przy Waldenserstr. 10. O liczny udział prosi Zarząd.

„Tow. Szkolne Oświata w Berlinie.“ Posiedzenie wszystkich zarządów filijnych i delegatów, o godzinie 8-mej wieczorem w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23.

„Tow. Polek Królowej Jadwigi w Berlinie.“ O godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Jakoba, przy Voltastrasse 21. Ważne sprawy!

„Konferencja św. Jana Kantego w Berlinie.“ O godzinie 8-mej wieczorem w domu parafialnym przy Kościele św. Jadwigi.

Dnia 19 czerwca rb.

„P. K. S. Polski Klub Sportowy w Berlinie“, daje wszystkim drh. Oddziału piłki nożnej: do wiadomości, iż w czwartek, 19 bm. odbędzie się wspólny trening wszystkich drużyn, na naszym boisku przy Frankfurter-Allee. Początek, punktualnie o godzinie 6-tej wieczorem. O liczny udział prosi Zarząd.

„P. K. S. Polski Klub Sportowy w Berlinie“. Posiedzenia odbywają się co piątek o godzinie 8-mej wieczorem w Domu Polskim, Aleksanderstr. 23.

Dnia 20 czerwca rb.

„Tow. gimn. sport. Sokół w Charlottenburg“. O godzinie 8-mej wieczorem w lokalu posiedzeń przy Sophie Charlottestrasse 35.

„Tow. Szkolne Oświata filija Charlottenburg“. O godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Zbikowskiego, przy Kirchstrasse 23.

Dnia 21 czerwca rb.

„Tow. Przemysłowców Polskich w Berlinie“. O godzinie 8 i pół wieczorem w Domu Polskim, przy Aleksanderstr. 23, Wykład!

„Tow. Polsko Kat. z Niederwallstr. w Berlinie.“ O godzinie 8-mej wieczorem w Domu Polskim, przy Aleksanderstrasse 23.

Związek Emigrantów Polskich w Niemczech filija Lipsk, urządza w sobotę, dnia 21 czerwca 1930 r. o godzinie 5-tej po południu na sali Goldener-Adler L. Lindenau Angerstr. 49

„Tow. Szkolne Oświata filija Wedding“. O godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Myszk, Köslinerstrasse 17.

„Tow. Robotników Polsko-Kat. Braterstwo Charlottenburg. O godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Zbikowskiego przy Kirchstrasse 23.

„Tow. gimn. sport. Sokół w Berlinie II.“ O godzinie 8-mej wieczorem w Ochrońce, przy Emdenerstrasse 19. Ważne sprawy!

Dnia 22 czerwca rb.

„Tow. Stella w Berlinie“, urządza w niedzielę 22 czerwca rb. wycieczkę do Friedrichshagen „Wiesengrund“. O jak najliczniejszy udział członków i gości prosi Zarząd.

„Tow. Polsko. Kat. Robotników św. Józefa w Berlinie“. O godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Jakoba, przy Voltastr. 21.

Dnia 27 czerwca rb.

„Tow. Emigrantów Polskich O. w Berlinie.“ O godzinie 8 i pół wieczorem w Domu Polskim, Aleksanderstr. 23.

Posiedzenia Tow. Emigrantów Polskich Oddział w Berlinie, odbywają się w ostatni piątek miesiąca, o godzinie 8 i pół wieczorem w Domu Polskim, przy Aleksanderstrasse 23.

Nakładem „Dziennika Berlińskiego“, Buchdruckerei und Zeitungsverlag, G. m. b. H., w Berlinie. — Od powielczalno za redakcję: Czesław Tabernacki, Berlin. — Drukiem „Katolika“, sp. wyd. z ogr. odp w Bytomiu.

Zakład malarski ST. GRZYBOWSKI

Neukölln, Warthestr. 63
Telefon: Neukölln 0140

Sumienne i beznaganne wykonanie wszelkich prac malarskich po cenach przystępnych.

„POMOC“ Bank Ludowy

e. G. m. b. H.

Berlin, Aleksanderstrasse 23 w Domu Polskim

wykonują szybko przekazy do Polski

przyjmuje oszczędności za wysokim oprocentowaniem

udziela ożonkom pożyczek na dogodnych warunkach

wypożycza żelazne skarbanki

złatwia wszelkie transakcje bankowe.

Godziny urzędowania od 9 — 5, w sobotę od 9 — 2.

Telefon: Königstadt 5242

Poczt. Konto czek. Berlin 31867.